10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok II. Nr. 169.

Kraków, czwartek 24 lipca 1941 r.

[illegible]

Dalszy pościg i niszczenie armji sowieckiej.

Ponowny atak na wojskowe urządzenia w Moskwie.

Nieustanne ataki lotnicze na Anglję.

Z głównej kwatery Wodza, 24 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Ukrainie niemieckie, rumuńskie, węgierskie i słowackie wojska posuwają się dalej naprzód w pościgu bez odpoczynku.

Na pozostałych częściach frontu wschodniego kontynuowano otaczanie i niszczenie mniejszych i większych sowieckich grup sił zbrojnych. Przy okazji wszędzie nieudałych prób przebicia się i kontrataków odciążających nieprzyjaciel poniósł nadzwyczaj krwawe straty.

Na froncie fińskim operacje przebiegają planowo, przy dalszem zyskiwaniu na terenie.

Lotnictwo bombardowało także i ostatniej nocy znaczniejszemi siłami wojskowe urządzenia w Moskwie. Przez trafienia bombami ciężkiego i najcięższego kalibru, jak również przez wielkie ilości bomb zapalających spowodowano dalsze, poważne w następstwach zniszczenia. Pożary, powstałe przez ataki poprzedniej nocy, nie zostały jeszcze ugaszone.

Na obszarze morskim dookoła Anglji samoloty bojowe zatopiły jeden okręt frachtowy, pojemności 5.000 ton. Dalsze ataki lotnicze kierowane były ostatniej nocy na urządzenia portowe nad rzeką Humber i w Anglji południowo-wschodniej, jak również na rozmaite lotniska.

Za dnia myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły nad wybrzeżem Kanału 11, a artylerja marynarki i łodzie strażnicze cztery brytyjskie samoloty.

Brytyjskie samoloty zrzuciły ostatniej nocy w rozmaitych miejscowościach Niemiec południowo-zachodnich bezskutecznie pewną nieznaczną ilość bomb rozpryskujących i zapalających.

10.000 jeńców na odcinku Dniestru.

Berlin, 23 lipca. **Niemieckie oddziały pancerne w toku nieprzerwanego posuwania się naprzód na odcinku Dniestru, wzięły w dniu 20 lipca do niewoli 10.000 jeńców, oraz zdobyły, względnie zniszczyły 220 sowieckich bojowych wozów pancernych i 40 armat**

Zniszczenie 98 czołgów sowieckich pod Porhow.

Berlin, 23 lipca. **Oddziały broni pancernej armji niemieckiej w czasie gwałtownych walk w rejonie Porbow w dniu 20 lipca zniszczyły wielkie ilości sowieckich pancernych wozów wojennych.**

Niemcy, operujący z nieporównaną celnością, unieszkodliwili 98 sowieckich wozów pancernych, przyczem sami ponieśli niezwykle małe straty.

Zatopienie sowieckiej łodzi podwodnej.

Berlin, 23 lipca. **Niemiecka łódź podwodna zatopiła w dniu 21 lipca we wschodniej części Morza Bałtyckiego pewną sowiecką łódź podwodną, zanim ta zdołała przystąpić do czynnej obrony.**

Ciężki atak powietrzny na Hull.

Sztokholm, 23 lipca. **Pod tytułem „Noc zgrozy w Hull" zamieszcza londyński korespondent dziennika „Svenska Dagbladet" sprawozdanie korespondenta „Timesa" oraz „Yorkshire Post" w Hull na temat ostatniego ataku na Hull, który miał miejsce w nocy na piątek.**

Korespondent „Timesa" pisze, iż trafiono dwa zakłady przemysłowe oraz że **wybuchły liczne pożary**. Według sprawozdania „Yorkshire Post" **nad Hull zjawiała się fala po fali niemieckich bombowców.** Z ziemi otwarto straszliwy ogień zaporowy, który czasami tylko przerywano, ażeby przepuścić nocnych myśliwców, starających się dosięgnąć nieprzyjaciela. **Liczba śmiertelnych ofiar jest znaczna.**

Afryka zachodnia stoi wiernie przy Francji.

Genewa, 23 lipca. **Z okazji tygodnia kolonij francuskich generalny gubernator francuskiej Afryki zachodniej Boisson, rezydujący w Dakarze, wygłosił przez radjo orędzie, w którem podkreśla ponownie zdecydowaną wolę Afryki zachodniej wiernego trwania przy macierzy francuskiej także w ciężkich dla niej czasach.**

„Cała francuska Afryka zachodnia — głosi orędzie — energicznie pracuje, aby w razie konieczności pospieszyć Francji z pomocą".

Skutki panowania Sowietów:

Brud, zniszczenie, hańbione groby.

Sztokholm, 23 lipca. **Pod tytułem „Obraz zgrozy i zniszczenia przyjął Finów w R." — zamieszcza korespondent „Svenska Dagbladet" sprawozdanie z miejscowości R, którą Finowie z początkiem lipca zajęli.**

Szwedzki korespondent opisuje najpierw niesłychane spustoszenia, dokonane przez bolszewików bezpośrednio przed ich nagłą ucieczką. Zwracając szczególną uwagę na szpital, który ostał się wśród pożaru. Całe urządzenie wewnętrzne tego szpitala, zresztą bardzo prymitywnie urządzonego, raziło wprost swym niesłychanym brudnym wyglądem. Na wąskich łóżkach żelaznych leżały podarte materace, które prawdopodobnie nigdy nie były czyszczone. **Podłoga z surowych desek cuchnęła wprost od brudu.** W pokoju lekarza znajdowały się liczne popularne podręczniki lekarskie, oraz bardzo prymitywny materjał posiłkowy, traktujący o budowie człowieka. Na to wszystko spoglądały ze ścian wizerunki Stalina, oraz innych dygnitarzy sowieckich. **Całość robiła wrażenie upiornej parodji.**

Również nieuszkodzonych było kilka nowoczesnych koszar, stanowiących małe wojskowe miasteczko dla siebie, poza obrębem właściwego miasta. Na podstawie pewnych szczegółów stwierdzono, iż chodziło tutaj niewątpliwie o wysuniętą bazę ofensywną, obliczoną na bardzo silną załogę sowiecką. **Wnętrze było jednakowoż straszliwe,** niezależnie czy chodzi o pomieszczenia dla żołnierzy, czy też dla oficerów. W koszarach żołnierskich ludzie sypiali na prostych ławach drewnianych, ściśnięci jak śledzie w beczce. Pomieszczenia oficerskie, urządzone zupełnie bez gustu, raziły tapety w krzyczącym czerwonym kolorze, obrazy z niewiarygodnie naiwnemi sentencjami komisarzy wojskowych.

Korespondent dziennika „Stockholms Tidningen", który również zwiedził zniszczone miasto, zatytułował swoje sprawozdanie: „Skutki panowania Sowietów: brud, zniszczenie, zhańbione groby". W miejscu, gdzie przed reżimem bolszewickim znajdował się cmentarz, odnaleziono obecnie tylko resztki nagrobków. Wszystkie groby zostały przez bolszewików zniszczone. Również z tego artykułu wynika, jak okropny nieporządek oraz prymitywność urządzeń panowała we wszystkich prawie miejscach, które przed nastaniem reżimu bolszewickiego szczycić się mogły zupełnie innym poziomem kulturalnym.

Tysiące bomb spadło na Moskwę.

Całe dzielnice miasta w płomieniach.

Berlin, 23 lipca. **Pierwszy wielki nalot niemieckiego lotnictwa na Moskwę jest obecnie porównywany do najcięższych ciosów, zadanych przez lotników niemieckich Anglji.**

Eskadry niemieckie falowemi atakami zrzucały aż do świtu bomby rozpryskujące wszelkiego kalibru oraz tysiące bomb zapalających na ważne ze względów wojennych objekty stolicy sowieckiej.

Już na samym początku ataku powstały, przedewszystkiem na południu Moskwy, wielkie pożary, wywierające pustoszący skutek, których płomienie wskazywały dalszym samolotom drogę.

W rejonie Kremlu zaobserwowano około 12 ciężkich trafień.

Obrona sowiecka była zupełnie bezsilną wobec olbrzymich rozmiarów niemieckiego ataku, aczkolwiek uruchomiono liczne baterje artylerji przeciwlotniczej i liczne reflektory.

Załogi samolotów, które dokonały nalotu na Moskwę w nocy na wtorek, opowiadają, że początkowo pogoda była chmurna, ale w ciągu nocy wyjaśniło się niebo niemal zupełnie. Widziało się Kreml i poszczególne budynki, jak również rzekę Moskwę ze wszystkiemi szczegółami, a

obrona przeciwlotnicza nie była w stanie przeszkodzić niemieckim samolotom w akcji.

Obok licznych celnych trafień w rejonie Kremlu, zaobserwowano w części miasta na wschód od Kremlu 20 wielkich pożarów. W dzielnicy tej znajduje się budynek radjostacji, dom czerwonej armji, główne kierownictwo cywilnej żeglugi powietrznej i liczne komisarjaty ludowe.

W zasięgu łuku rzeki Moskwy, który dotyka Kremlu od południa, wybuchło wiele rozprzestrzenionych pożarów, które powiększały się tak szybko, że cały ten obszar należy uważać za gruntownie zniszczony. W tej dzielnicy znajduje się czerwony zarząd partji i państwowe zakłady elektryczne oraz siłownie.

Znowu normalne życie we Lwowie

Komunikacja kolejowa została uregulowana. — Chłopi znowu pracują na polach.

Bratysława, Specjalny sprawozdawca słowackiego biura prasowego, bawiący na froncie donosi, że w Galicji wschodniej panuje wszędzie niemal normalne życie.

Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. Wskutek błyskawicznego posuwania się wojsk niemieckich, **bolszewicy nie byli w stanie zniszczyć zbóż na polach.** Rolnicy natychmiast po wypędzeniu bolszewików rozpoczęli bardzo intensywną pracę. **Chłopi pracują na polach nawet tuż nad granicą terenów operacyjnych.**

Podobnie normalne życie — jak stwierdza w dalszym ciągu sprawozdawca — można zaobserwować we wszystkich większych miastach. Miasto Lwów, które jeszcze przed kilku dniami wyglądem swoim stanowiło krzyczące świadectwo okrucieństw i żądzy zniszczenia bolszewików, dzisiaj **przybrało ponownie czysty wygląd**, a ludność w dobrym nastroju oddaje się swoim codziennym zajęciom.

Wozy tramwajowe są przepełnione Sklepy ze środkami żywności zostały ponownie otwarte. **Komunikacja kolejowa została ponownie uregulowana**, a a także kawiarnie i kina otwarły swoje podwoje. Miasto udekorowane jest chorągwiami i sztandarami.

Żydzi zostali pociągnięci do pracy przymusowej i muszą nosić na rękawach białe przepaski z gwiazdą syjońską.

Po mężach przyszła kolej na żony.

Sztokolm, 23 lipca. Jak donosi „Nya Dagligt Allehanda", przez radjo moskiewskie podano do publicznej wiadomości dekret Stalina, w myśl którego wszystkie żony żołnierzy bolszewickich mają opuścić swe domy i zgłosić się do służby. Dzieci żołnierzy mają być oddane do państwowych ochronek dla dzieci. Od obowiązku przymusowej służby wyłączone są jedynie chore kobiety, które mogą udowodnić swą chorobę.

Komisarze również w flocie sowieckiej

Helsinki, 23 lipca. Podobnie, jak w armji sowieckiej, wprowadzono instytucję komisarzy politycznych również do floty.

Na wszystkich okrętach wojennych, jakoteż przy sztabach oraz innych wyższych dowództwach floty sowieckiej, ustanowieni zostali z natychmiastowa mocą obowiązująca komisarze polityczni. **Natomiast mniejsze jednostki floty otrzymają t. zw. kierowników politycznych.**

Ponowne ustanowienie t. zw. „komisarzy wojennych" przyczyniło się do tego, że objawy rozpadu w armji sowieckiej zataczają coraz szersze kręgi. Z zeznań jeńców oraz dezerterów wynika, że istniejące już pomiędzy dowódcami wojskowymi oraz komisarzami napięcie wzmogło się znacznie w ciągu ostatnich dni.

Z Moskwy do Kazania.

Nowy Jork, 23 lipca. Jak donosi z Moskwy „United Press" odjechało do Kazania dotychczas trzech urzędników oraz czterech pracowników umysłowych ambasady Stanów Zjednoczonych.

Ambasador amerykański Steinhardt określił krok ten jedynie jako środek ostrożności zaznaczając, iż sam pozostaje narazie jeszcze w Moskwie.

Znamienne zeznania porucznika bolszewickiego.

Ryga, 23 lipca. Coraz harmonijniej uzupełnia się obraz bolszewickich przygotowań do ataku na Europę. W czasie walk na wschód od Smoleńska w dniu 20 lipca dostał się do niewoli niemieckiej sowiecki porucznik Borys Mikołajewicz Siemionow z 13 dywizji.

W czasie przesłuchania oświadczył on, że jego dywizja została w połowie maja 1941 r. rozlokowana w okolicy Białegostoku. Dywizja została umieszczona w obozowisku namiotowem, zamaskowanem w lesie, kwatery po domach były już wszystkie zajęte „Jako powód do tej translokacji podano oficjalnie ćwiczenia w strzelaniu. Między oficerami i żołnierzami mówiono jednak całkiem otwarcie, że w najbliższym czasie wybuchnie wojna przeciwko Niemcom. Nawet termin wybuchu tej wojny miał już być ustalony. W kołach wojskowych oczekiwany atak na Niemcy stanowił wyłączny temat rozmów. Otrzymaliśmy mapy Generalnego Gubernatorstwa, Prus Wschodnich i Pomorza z naznaczonemi na nich miejscami postoju wojsk niemieckich, oraz umocnieniami granicznemi".

Specjalna misja Litwinowa.

Nowy Jork, 23 lipca. Jak donoszą z Londynu, b. komisarz spraw zagranicznych Związku Sowietów, Litwinow, uda się w najbliższym czasie w specjalnej misji dyplomatycznej do Anglji.

Znowu „warunki geograficzne".

Sztokholm, 23 lipca. Angielski minister Sinclair oświadczył, że Anglja niestety nie jest w stanie udzielić Związkowi Sowietów wojskowej pomocy, ponieważ nie pozwalają na to warunki geograficzne.

Wzrost agitacji bolszewickiej w Południowej Afryce.

San Sebastian, 23 lipca. Wykorzystując sojusz między Londynem i Moskwą, agitacja bolszewicka zaczyna również w Afryce Południowej zataczać coraz szersze kręgi.

Znany polityk dr. Malan podkreślił w pewnem przemówieniu, że Smuts przyczeni prowadzić jedynie wojnę obronną, a wbrew temu czyni on obecnie przygotowania do ekspedycji ofensywnej. Ten sam człowiek— oświadczył dr. Malan — który wysyła na północ południowo afrykańskich żołnierzy jako „rycerzy krzyża" daje obecnie także swoje błogosławieństwo wychowankom z pod znaku młota i sierpa. Smuts przyrzekł rynki zbytu. Zamiast tego nad Ameryką Południową szaleje olbrzymia depresja gospodarcza, która wzrasta coraz bardziej i musi dojść do gigantycznych rozmiarów.

Ciekawe odkrycie w loży wolnomularskiej w Oslo.

Berlin, 23 lipca. Jak się dowiaduje DNB, znaleziono w aktach pewnej norweskiej loży wolnomularskiej sensacyjne dokumenty, stwierdzające działalność masońską prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta.

Chodzi tutaj o tajny dokument w postaci ilustracji, przedstawiającej Roosevelta w stroju wolnomularskim, jako członka jednej z lóż nowojorskiej w otoczeniu żydów, oraz znanych osób z życia publicznego.

Finlandja walczy o swoją wolność

Przemowa radjowa fińskiego prezydenta parlamentu.

Helsinki, 23 lipca. Prezydent parlamentu fińskiego Makrila wygłosił w niedzielę w radjo przemówienie na temat położenia wojennego, oświadczając m. in., że obecna wojna stanowi dla Finlandji bezpośredni dalszy ciąg poprzedniej wojny.

Czas po pokoju moskiewskim był dla narodu fińskiego prawdziwym czyśćcem. W przeciwieństwie do poprzedniej wojny Finlandja dziś nie znajduje się osamotniona i dlatego przyjąć trzeba z wszelką pewnością, iż **Finlandja swoją słuszną sprawę przeprowadzi do ostatecznego zwycięstwa.**

Ze strony Rosji groziła Finlandji zawsze zagłada. Obecnie chodzi o to, by ustalić takie granice, któreby gwarantowały bezpieczeństwo Finlandji i by w przyszłości nie powtórzyły się ofiary, jakie ponieść musiały dawne generacje. Naród fiński chce jedynie swobodnie rozporządzać należnym mu obszarem życiowym, oraz **uwolnić z tysiącletniej niewoli ludność fińską zamieszkałą we wschodniej Karelji.** Dlatego zadaniem obecnej generacji jest nietylko przejęcie spadku po ojcach, lecz rozszerzenie go, by w ten sposób przekazać je następnie przyszłym pokoleniom.

„Epidemja baz operacyjnych" Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 23 lipca. Rzeczoznawca spraw wojskowych dziennika „New York Times" Hanson W. Baldwin pisze, że obsadzenie przez Stany Zjednoczone Islandji stanowi przypuszczalnie przygrywkę do zajęcia dalszych punktów strategicznych.

Autor wymienia Pernambuco w Brazylji oraz Brazylijskie Wyspy St. Paul i Fernando de Noronho, dalej Dakar, Azory, Wyspy Zielonego Przylądka, Maderę i wyspy Kanaryjskie.

W razie gdyby Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny, stanie się nieunikniona koniecznością okupowanie tych punktów niezależnie od baz w Anglji.

Obłąkańcze metody bolszewickie w Witebsku

Ryga, 23 lipca. Po zajęciu Witebska, stanowiącego jedną z najsilniej rozbudowanych pozycyj w sowieckiej linji obronnej, wyszły na jaw wstrząsające zbrodnie, jakich dopuszczała się tu klika zbrodniarzy bolszewickich na swej własnej ludności. Wkraczającym do Witebska wojskom niemieckim przedstawił się tam obraz grozy i zniszczenia. Trzy olbrzymie pożary zalewały firmament krwawą łuną.

Mianowicie kiedy bolszewicy doszli do przekonania, że nie są w stanie nic poradzić wobec przeważającej taktyki wojennej niemieckich oddziałów szturmowych, nie licząc się zupełnie z ludnością cywilną, chwycili się jedynego środka, mianowicie **zupełnego zniszczenia miasta.** Jak wynika z zeznań jeńców, zmuszano dzieci do znoszenia we wszystkich możliwych naczyniach materjałów pędnych z magazynów zaopatrzenia. Materjały te rozlewano następnie w budynkach i podpalano je. Każdy, kto w tym czasie znajdował się jeszcze w domu, szukając schronienia przed kulami, **padał bezapelacyjnie ofiarą szalejącego pożaru.**

W czasie kiedy walka o posiadanie miasta toczyła się w całej pełni, zmuszono kobiety i dziewczęta przemocą do udania się do pracy w pewnej fabryce. Pod groźbą użycia broni trzymano je przy pracy na górnych piętrach tej fabryki, podczas kiedy równocześnie na ulicach rozlegał się zgiełk bitwy. Równocześnie podpalacze bolszewiccy rozlewali w piwnicy fabryki sprowadzoną w międzyczasie benzynę i podpalili ją. **Zaledwie kilka robotnic zdołało się wyratować z płomieni, natomiast większość kobiet padła ofiarą szaleńczych metod zezwierzęconych hord bolszewickich.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 24 lipca. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** działalność artyleryjska na froncie Tobruku. Niemieckie samoloty zaatakowały stanowiska artylerji przeciwlotniczej Tobruku. Na froncie Sollum włoskie lotnictwo uzyskało trafienia w nieprzyjacielskie samochody i obozy barakowe. Angielskie samoloty bombardowały Benghasi.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjacielskie samoloty podjęły naloty na Gondar. Pozatem niema nic szczególnego do zakomunikowania.

Zniszczenie systemu bolszewickiego zapewni trwały pokój.

Dziennik brazylijski o położeniu wojennem na Wschodzie.

Rio de Janeiro, 23 lipca. Uwaga całego świata zwrócona jest na gigantyczną walkę na wschodzie — pisze „Macial Filho" w poniedziałkowem wydaniu „Imperial": „Przyznać trzeba, że Niemcy przez swój gigantyczny atak na unję sowiecką zapewniły ludzkości pokój, gdyż **tylko zniszczenie systemu bolszewickiego da trwały pokój".**

„Washington" — tak piszej dalej „Filho" — „posługuje się niebezpieczną potrójną bronią — mianowicie naftą, węglem oraz trudnościami transportowemi. Te trzy elementy północno-amerykańskiego systemu prowadzenia wojny oznaczają w Ameryce Południowej powróz na szyję" — oświadcza w zakończeniu autor.

Watykan dementuje...

Watykan, 23 lipca. Wiadomość rozpowszechniona przez prasę amerykańską w nocy na poniedziałek, jakoby papież zachorował wskutek nerwowego wyczerpania, została energicznie zdementowana przez dobrze poinformowane koła watykańskie i określona jako tendencyjny wymysł.

Arcybiskup Neapolu złożył sprawozdanie Ojcu świętemu.

Miasto Watykańskie, 23 lipca. Arcybiskup Neapolu, kardynał Ascalesi, został w poniedziałek przyjęty przez papieża Piusa XII i złożył mu sprawozdanie o swych odwiedzinach u rannych w czasie ostatnich ataków powietrznych, przyczem z naciskiem podkreślił wzorowe zachowanie się i dyscyplinę całej ludności.

Papież Pius XII polecił arcybiskupowi kardynałowi Ascalesi udzielenie wiernym swej archidiecezji szczególnego błogosławieństwa papieskiego.

Jak wiadomo, Neapol był w ostatnim czasie bombardowany przez lotników brytyjskich.

Przejazd przez kanał Panamski zamknięty dla obcych okrętów.

Sztokholm, 23 lipca. Według doniesienia United Press z Nowego Jorku podanego przez „Nya Dagligt Allehanda", wszystkie podania o zezwolenie na przejazd przez kanał Panamski zostały ostatnio odrzucone przez władze tego kanału.

W niedzielę wieczór dwa parowce japońskie opuściły port Cristobal, ponieważ władze administracyjne kanału odmówiły zezwolenia na przejazd przez kanał, motywując to rzekomą naprawą kanału. Natomiast okręty Stanów Zjednoczonych — jak oświadcza „United Press,' — przejeżdżają w dalszym ciągu przez kanał. Z tego powodu zachodzi przypuszczenie, iż wykonuje się tam pewne prace, które chce się ukryć przed świadkami japońskimi.

Pozatem w przystani portu Cristobal stoi jeszcze dalszych 5 okrętów japońskich. Okręty te mają równocześnie odjechać w przeciągu 24 godzin i rozpocząć kurs, celem opłynięcia przylądka Cap Hoorn.

Marszałek Kvaternik przyjęty przez Kanclerza Rzeszy.

Główna Kwatera, 23 lipca. Kanclerz Rzeszy Hitler rzyjął w poniedziałek popołudniu w swojej głównej kwaterze przybyłego z krótką wizytą do Niemiec zastępcę szefa państwa chorwackiego oraz ministra obrony narodowej marszałka Kvaternika, z którym przeprowadził, utrzymaną w bardzo serdecznym tonie, rozmowę.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentrop przyjął w poniedziałek w godzinach popołudniowych, przebywającego w Niemczech zastępcę szefa państwa chorwackiego oraz ministra obrony narodowej marszałka Kvaternika.

Marszałek Kwaternik u marszałka Rzeszy Goeringa.

Na Wschodzie, 23 lipca. Marszałek Rzeszy Goering przyjął we wtorek w południe w swej głównej kwaterze zastępcę szefa państwa chorwackiego i ministra obrony kraju, marszałka Kwaternika.

Hiszpański dziennik atakuje Roosevelta.

Madryt, 23 lipca. Dziennik „El Pueblo" w artykule p. t. „Od Islandji do Dakaru" pisze m. in. co następuje: „Europa musi się mieć na baczności i powziąć odpowiednie kroki wobec zamachów i wyzwań ze strony mocarstwa, które jako pierwsze podniosło do godności uaczelnej zasady doktrynę Monroego, a „wprowadzenie w życie" tej doktryny zademonstrowało w Islandji.

Północno-amerykańscy politycy zdają sobie sprawę, że nie będą mogli prowadzić skutecznych operacyj przeciwko Europie bez Azorów, wysp Zielonego Przylądka, Dakaru itd. Z tego powodu posłowie i senatorowie Stanów Zjednoczonych zwolennicy interwencji wspominają w swych mowach o tych punktach. Jedyna ich ambicją jest pozyskanie w jeszcze wyższym stopniu doktryny Monroego i wmieszanie się w sprawy europejskie.

dujące się w stanie wojennym. O wiele haniebniejszem jest, jeżeli środki takie stosuje państwo neutralne, jak Stany Zjednoczone przeciw innym państwom kontynentu i to pod mottem „Panamerykanizmu". **W ten sposób na obcych obszarach prześladuje się handel i przygotowuje ruinę.** Do stosowania takich środków Stany Zjednoczone nie mają prawa.

„Czarne listy" Roosevelta.

Montevideo, 23 lipca. „Czarne listy" Roosevelta obejmują okrągło 100 firm urugwajskich. „El Debate" pisze w związku z tem p. t. „Nadużycie i ruina":

„Tysiące firm handlowych dotkniętych zostało czarnemi listami rządu Yankesów. Zarządzenia te są bezprawne i godne potępienia, jeżeli zwrócone są przeciwko państwu neutralnemu przez mocarstwa, znaj-

Olbrzymi napływ ochotników w Norwegji.

Oslo, 23 lipca. „Aftonposten", omawiając tworzenie legjonu norweskiego pisze, że w ciągu pierwszych 3-ch tygodni walki europejskiej w obronie przed bolszewizmem, zgłosiło się w Norwegji więcej ochotników, niż w ciągu pierwszy 3-ch miesięcy wojny fińskiej z r. 1939/40.

Katastrofa powodzi w Japonji.

Tokio, 23 lipca. Od dwóch tygodni cała Japonja nawiedzana jest nieustającą falą opadków deszczowych. Podczas, gdy normalnie tak zwany okres deszczowy trwa od połowy czerwca do połowy lipca, to w tym roku okres ten przedłużył się znacznie. Opadom tym towarzyszy stosunkowo zimna, dla tej pory w Japonji zupełnie anormalna temperatura.

Od południowego wschodu zbliża się do Japonji tajfun, którego oczekują w środkowej Japonji w tych dniach. Zapowiedziami tajfunu były już wczoraj olbrzymie opady deszczowe, które według doniesień z całego kraju spowodowały nagłół wszędzie olbrzymie szkody. **Między Tokio a Yokohamą groble rzek Tsurumi i Tame zostały przerwane, przez co powstały olbrzymie powodzie.** Wszędzie wielkie przestrzenie, przedewszystkiem pól ryżowych, stoją pod wodą.

W Tokio już przed dwoma tygodniami kilka dzielnic zostało zalanych wodą, a obecnie **dalszych 12.000 domów uległo temu samemu losowi.** Położone na północny wschód od Tokio miasto Tsuciura **stoi całkowicie pod wodą**, ponieważ jezioro Kasumigoura wystąpiło z brzegów. Komunikacja kolejowa została częściowo przerwana.

Na posiedzeniu gabinetu minister lotnictwa Ino oświadczył, że **zbiory ryżu nie ucierpią przez niepogodę.** Jak wiadomo, w Japonji uprawia się niemal wyłącznie ryż na polach, poddanych znacznemu nawodnieniu.

Jak doszło do bolszewizmu w Rosji?

(pwp) **Kraków**, 23 lipca.

Gdy w r. 1896 wstąpił na tron Mikołaj II, nie ukrywano bynajmniej, że **rządy jego rozpoczęły się pod fatalnemi auspicjami.** Podczas uroczystości koronacyjnych zawaliły się olbrzymie trybuny na polu chodyńskiem pod Moskwą, wojna z Japonją przyniosła nietylko klęskę, ale ogólną prawie rewolucję, krwawo stłumioną i z trudem tylko udało się w następnych latach utrzymać jaką taką równowagę.

Zwłaszcza zjawienie się na dworze carskim wędrownego mnicha bez święceń, ciemnego, fanatycznego, ale rozporządzającego jakąś siłą magnetyczną, Grzegorza Rasputina,

stało się zapowiedzią bliskich katastrof.

W takich to okolicznościach wystąpiła Rosja w roku 1914 do wojny. Słabość rządu, brak sprawności w organizacji, zwłaszcza w aprowizacji, klęski strategiczne, wszystko razem składało się na coraz bardziej ponury obraz.

Dnia 29 grudnia 1918 roku został „Griszko" Rasputin zamordowany przez Dymitra Puryszkiewicza, przywódcę skrajnej prawicy w Dumie i Feliksa Jussupowa, w jego pałacu w Moskwie. Był to

pierwszy grom zapowiadający bliską rewolucję.

Od tej chwili wypadki miały się potoczyć wartkim prądem. Zobaczmy jak rozwijały się chronologicznie.

13 STYCZEŃ 1917. Od zamordowania Rasputina przeszło kilka tygodni, przynosząc nowe klęski wojsk rosyjskich. Ambasador angielski George Buchanan na audjencji u cara przedstawia mu powagę sytuacji. W tym samym czasie zwraca się rodzina cesarska z listem do cara, prosząc o ukrócenie różnych nadużyć i wglądnięcie w wiele zagadnień. Car notuje na marginesie listu następujące słowa: **„nie zgadzam się, aby mi ktokolwiek udzielał wskazówek"**. Intelgencja rosyjska coraz lepiej zdaje sobie sprawę, że kamarylla dworska stanie się powodem upadku Rosji. Krytykujący ustrój w. ks. Mikołaj Michajłowicz zostaje wygnany do swego majątku Gruszewska w guberni chersońskiej. Ogólne niezadowolenie z wojny i z rządów wzrasta.

8 MARZEC 1917. W Piotrogrodzie brak chleba. Pochody manifestacyjne odbywają się pod hasłem „chleba i pokoju". Słychać strofki Marsyljanki.

9 MARZEC 1917. Agitacja obejmuje świat robotniczy. Liczne piekarnie zostały splądrowane, zwłaszcza w dzielnicach Wiborg i Wasili-Ostrów.

10 MARZEC 1917. Walki uliczne na Newskim Prospekcie.

11 MARZEC 1917. Gubernator wojskowy Piotrogrodu, Kabałow, wydaje rozporządzenia, zakazujące wszelkich zebrań ulicznych i upoważniając wojsko do użycia broni.

12 MARZEC. Wołyński pułk gwardji zastrzelił swych oficerów i przyłącza się do demonstrantów. Wiele budynków rządowych płonie. Ministerstwo sprawiedliwości, arsenał w dzielnicy Litiejiny pałac ministerstwa dworu, siedziba „Ochrany" i 20 komisarjatów policji.

13 MARZEC. Rada ministrów obraduje w pałacu Marji. Cesarz upełnomocnił generała Iwanowa do utrzymania porządku. Ale cesarz i Iwanow są na froncie koło Mohilewa. Następują aresztowania premjera ks. Golicyna, ministra Stürmera, Protopopowa, metropolity Pityryma. W fortecy Piotra i Pawła znajduje się siedziba sztabu rewolucji. Komitet wykonawczy Dumy stara się stworzyć rząd prowizoryczny, w czem jednak przeszkadza anarchiczna postawa wojska. Pałac Krzesińskiej na ulicy Prospekt Kamienny Ostrów został zniszczony przez rewolucjonistów.

14 MARZEC. Cesarz opuścił Mohilew, kierując się w stronę Carskiego Sioła. Wielu oficerów przystąpiło do rewolucji, a nawet w. ks.. Cyryl Włodzimierzowicz, późniejszy emigracyjny car, zmarły kilka lat temu we Francji, przechodzi na stronę rewolucji. Oddał on na usługi rządu rewolucyjnego podległe sobie pułki gwardyjskie.

15 MARZEC. Były prezes Dumy, Aleksander Guczkow i Szulgin udali się do cesarza, by przedłożyć mu swoje warunki: 1) **abdykacja cara,** 2) **objęcie tronu przez jego syna,** 3) **rezygnacja wielkiego ks. Michała,** 4) **stworzenie odpowiedzialnego rządu,** 5) **wybór zgromadzenia narodowego na podstawie ogólnego głosowania,** 6) **zrównanie wszystkich narodowości wobec prawa.**

Punkty te ułożone zostały na podstawie porozumienia komitetu wykonawczego Dumy i Rady deputowanych robotników i żołnierzy czyli Sowietów. Car nie może dotrzeć do stolicy, gdyż kolej jest w rękach rewolucjonistów. Wkońcu decyduje się powrócić na front, do Pskowa. Po porozumieniu się z generałem Ruskim i Aleksiejewem

car oświadcza gotowość abdykowania.

Powstaje nowy rząd prowizoryczny pod prezesurą ks. Lwowa, przy udziale Guczkowa, Miljukowa i Kiereńskiego jako ministra sprawiedliwości.

16 MARZEC. Spotkanie cara Mikołaja z Guczkowem i Szulginem w Pskowie

Car abdykuje ostatecznie na rzecz swego brata w. ks. Michała.

Pociąg dworski udaje się przez Dźwińsk do Mohylewa. Skutek objęcia korony przez w. ks. Michała jest nieoczekiwany: **Sowiety, czyli rady deputowanych robotników i żołnierzy, żądają ustąpienia Romanowych i ogłoszenia republiki.** Zdobywają one coraz większe wpływy.

17 MARZEC. Rząd prowizoryczny ustępuje przed Sowietami. Wszędzie odbywają się meetingi robotników i żołnierzy. Mówi się o podziale ziemi pomiędzy chłopów.

22 MARZEC. Car powrócił do Carskiego Sioła. Wpływy Sowietów są coraz silniejsze. Sowiety wydają rozporządzenia do armji celem dokonania wyboru posłów do Dumy, usuwają wszelkie dystynkcje oficerskie.

31 MARZEC. Anarchja ogarnia front.

3 KWIECIEŃ. Rewolucja w Kronsztadzie i w Helsinkforsie.

20 KWIECIEŃ. Wpływy Stalina i towarzyszy Trockiego i Kamieniewa itd. wzrastają na niekorzyść rządu prowizorycznego. Zarysowuje się dualizm między tym rządem a zyskującym przewodnictwo Sowietem.

2 MAJ. Na koncercie-meettingu w teatrze Michała przemawia Kiereński. Na zakończenie Marsyljanka.

3 MAJ. W Piotrogrodzie dochodzi do walk między reprezentantami rządu prowizorycznego i Sowietów.

11 MAJ. Zwycięstwo Sowietów zdaje się być pewne.

14 MAJ. Guczkow, minister wojny dymisjonuje. Rząd prowizoryczny ustępuje powoli z widowni, co oznacza powolny upadek liberalizmu rosyjskiego i triumf Sowietów.

Bohaterski czyn porucznika

Zniszczył 16 atakujących czołgów sowieckich.

Berlin, 23 lipca. **Z wschodniego placu boju nadeszła do Berlina wiadomość o niezwykle bohaterskim czynie pewnego dowódcy baterji niemieckiej artylerji przeciwlotniczej, który w dniu 20 lipca jednym tylko działem odparł sowiecki atak pancerny.**

W czasie niespodziewanego wypadu nieprzyjacielskiego znalazł się dowódca baterji, pewien młody porucznik, znajdujący się przy najbardziej wysuniętym wprzód dziale nagle w obliczu większej grupy czołgów nieprzyjacielskich.

Ponieważ już nie było czasu zwrócić przeciwko przeciwnikowi wszystkie działa baterji, objął on w chwili największego niebezpieczeństwa sam dowództwo jedynego, gotowego do strzału działa, niszcząc celnymi strzałami w krótkim czasie 16 atakujących czołgów. Pozostałe nieprzyjacielskie czołgi rzuciły się do ucieczki, przyczem z tego samego działa unieszkodliwiono jeszcze cztery dalsze jednostki.

Niezwykła przytomność umysłu.

Niecodzienną przytomność umysłu okazał pewien żołnierz niemiecki w okolicy Petersburga. W dniu 18 lipca wojska niemieckie obsadziły na południe od Petersburga wielką stację kolejową. W czasie przeszukiwania budynku dworcowego przez niemieckich żołnierzy nagle zadzwonił telefon. Pewen żołnierz niemiecki mówiący po rosyjsku zdjął słuchawkę. Zgłaszał się jakiś komisarz polityczny, który znajdował się w drodze z Petersburga na front wraz z transportem składającym się z 40 samochodów ciężarowych, oraz około 1000 ludzi zapasowych. Chciał on wiedzieć czy dworzec oraz okolica wolne są od żołnierzy niemieckich. Pojąwszy w lot sytuację, żołnierz niemiecki odpowiedział, iż Niemcy znajdują się jeszcze w odległości conajmniej 50 km. W mniej więcej godzinę później przybył transport z Petersburga. Po krótkiej walce większość żołnierzy się poddała. Reszta padła ofiarą niemieckich karabinów maszynowych. Jak się okazało, chodziło tu o transport w pośpiechu utworzonego oddziału, z którego większość nie była nawet należycie wyszkolona.

W związku z działalnością lotnictwa niemieckiego na wschodzie, dowiadujemy się,

w samą tylko niedzielę zestrzelono 65 samolotów sowieckich.

Wskutek celnych trafień bombami zniszczono na lotniskach sowieckich 32 aparaty, tak, że bolszewicy w niedzielę stracili łącznie 97 samolotów. W niezwykle odważnie przeprowadzonych atakach w locie zniżonym bombardowały niemieckie samoloty bojowe w niedzielę sowieckie koncentracje wojsk w rejonie na wschód od Witebska. Zamknięte w tym rejonie liczne dywizje bolszewickie, dokonały rozpaczliwych prób wyłamania się, zostały one jednakowoż udaremnione przez niemieckie ataki powietrzne, wśród ciężkich strat dla bolszewików. Samoloty bojowe operujących w północnej Finlandji eskadr lotniczych zatopiły w niedzielę dnia 20 lipca koło Poljarnoje jeden okręt wojenny o mniej więcej 3.000 do 4.000 ton pojemności. Na południe od półwyspu rybackiego w północnej Karelji zatopiły niemieckie samoloty bojowe w niedzielę jeden okręt handlowy o mniej więcej 3.000 ton pojemności. W niedzielę w nocy podano ze źródeł wojskowych meldunek jednego tylko niemieckiego oddziału lotniczego na wschodzie, zawierający wynik operacyj w ciągu jednego tylko dnia t. zn. 17 lipca. Meldunek brzmi następująco: 19 samolotów sowieckich zestrzelono w walkach powietrznych, zniszczono 8 czołgów sowieckich, 18 armat oraz przeszło 600 pojazdów mechanicznych, z tego 500 samochodów ciężarowych, zburzono 6 mostów, oraz przerwano celnemi bombami 11 linij kolejowych, przyczem wykolejono oraz zapalono 11 pociągów kolejowych oraz 4 dalsze lokomotywy.

Agencja Stefani o czarnych listach Roosevelta.

Rzym, 23 lipca. **Amerykańskie czarne listy stanowią dowód świetnie rozwiniętego szpiegostwa handlowego Stanów Zjednoczonych w państwach południowo-amerykańskich** — zauważa ajencja Stefani.

Listy te noszą na sobie wszelkie cechy nacisku, wywieranego na życie gospodarcze oraz swobodę działania, uczucia i myślenia. Są to wszelkie oznaki charakterystyczne imperjalistycznego mieszania się pewnego państwa do życia wewnętrznego innych suwerennych państw.

Dziennik brazylijski o pogróżkach Roosevelta.

Rio de Janeiro, 23 lipca. **Dziennik „Nacao" podkreśla z radością fakt niedalekiego przybycia misji portugalskiej do Brazylji.**

Wspomniawszy o węzłach krwi i tradycji łączących Brazylję z Portugalją, dziennik przypomina groźby wypowiedziane przez Roosevelta pod adresem Azorów i Wysp Zielonego Przylądka i stwierdza, że Portugalja przez usta Salazara wypowiedziała swą zdecydowaną wolę obrony posiadłości portugalskich, unikania międzynarodowych powikłań i odpierania obcych podszeptów.

HENRYK SZKLARSKI.

Walka o spadek

10)

Zawezwana przez właściciela kawiarni policja zaczęła przeprowadzać dochodzenia. Niestety niewiele dało się ustalić. Gdyby nie cudowny zbieg okoliczności, dzięki któremu Irena spojrzała w okno — wogóle nie wiedzianoby, w jaki sposób dokonano zamachu. Wywiadowcy zbadali szczegółowo przedpole kawiarni, ale tam wiele nie można było dowiedzieć się. Padał właśnie ulewny deszcz i wszyscy pochowali się do kawiarni. Na mokrym asfalcie nie było znać żadnych śladów. Morderca musiał już być bardzo daleko od miejsca zbrodni.

Gdy tylko załatwiono formalności policyjne, Jerzy zabrał Irenę i namówił ją na pójście do kasyna gry.

— Niech pani nie da się zastraszyć, gdyż wtedy będzie dopiero źle. Musimy pokazać tym bandytom, że się ich wcale nie boimy.

— Kiedy ja się naprawdę boję. Niech pan pomyśli. Najprzód ten zamach na pociąg, potem zderzenie z motorówką i teraz strzał w kawiarni. To trochę zadużo na moje nerwy. Ja już dłużej nie mogę wytrzymać tego tajemniczego terroru.

— Zaręczam pani, że to się wkrótce skończy.

— Skończy się, ale moją śmiercią. Nie można przecież wymagać od losu, aby mnie w nieskończoność ratował od zguby.

— Jeżeli ma się skończyć czyją śmiercią — to przedewszystkiem moją, proszę pani.

— Dlaczego pana śmiercią, skoro ci ludzie mnie chcą zabić?

— Jeśli chcą panią zabić — to muszą zabić najprzód mnie.

— Naprawdę dziwię się temu, co pan mówi. Cóż za interes pan ma, aby narażać się dla mnie?

— Interes? Żaden. Poprostu kocham panią.

Proste, niemal suche słowa Jerzego zaskoczyły Irenę. Zatrzymała się i spojrzała na niego, zadzierając nieco główkę do góry, gdyż Jerzy był znacznie od niej wyższym.

— Jak to pan powiedział?

— Całkiem wyraźnie, proszę pani. Kocham panią i dlatego chcę panią obronić przed tą szajką opryszków, aby się potem z panią ożenić.

— Mój panie, proszę nie zapominać, że ja tutaj także mam coś do powiedzenia.

Jerzy uśmiechnął się, jak zwykle niesłychanie pewny siebie.

— W tym wypadku pani nie będzie miała nic do powiedzenia. Nie powiedziałbym pani nic o swoich uczuciach, gdybym nie był pewien, że pani je odwzajemnia.

Stali pod wielkiem drzewem nad brzegiem jeziora. Irena nie zdawała sobie sprawy z tego, że deszcz leje strumieniami. — Słów Jerzego słuchałaby po miljon razy. Przecież od szeregu dni czekała już na to, że on powie jej wreszcie coś więcej, niż te banalne słowa towarzyskiej rozmowy.

Jerzy znowu uśmiechnął się. Wziął w ręce jej twarzyczkę i podniósł ku sobie — a potem złożył na ustach Ireny lekki, delikatny pocałunek. Irena całowała go, jak całuje dziecko. Przecież to był jej pierwszy miłosny pocałunek w życiu!

A potem wzięli się pod ręce i szybko pobiegli do kasyna. Wprawdzie Irena wolałaby siąść teraz nad brzegiem jeziora przy Jerzym i układać plany na przyszłość, ale pogoda absolutnie nie sprzyjała tego rodzaju zamiarom. Trzeba było pomyśleć o schronieniu.

Otrzepując się z kropel deszczu znaleźli się w hallu kasyna. Złożyli płaszcze w garderobie i udali się szerokiemi schodami na piętro. W chwili, kiedy Irena stawiała pierwszy krok na schodach — ktoś schodził z góry, ale na jej widok cofnął się i z widocznym pośpiechem uciekał wgłąb kasyna. Irena zatrzymała Jerzego.

— Popatrz za tym panem, co tak ucieka przed nami. Czy znasz go?

— Nie zdążyłem przypatrzyć mu się. Kto to jest?

— To jest hrabia Tokorowski. Siostrzeniec mojej pracodawczyni. Co on tu robi i dlaczego ucieka przede mną, czy też przed tobą?

— Musi mieć nieczyste sumienie. Musiał cię widocznie skrzywdzić i teraz nie chce ci się pokazać na oczy.

— A wiesz, że miałam od pierwszej chwili wrażenie, iż ma on jakieś podejrzane zamiary wobec mnie. Kazał mi jakieś papiery podpisywać, kłócił się ze mną o wynagrodzenie.

— Mówisz, że kazał ci podpisać jakieś oświadczenie. To ciekawe. No, ale czy przypatrzyłaś się, jaka data była na tem oświadczeniu?

— Nie pamiętam, ale mam wrażenie, że nie było żadnej daty. Byłam taka przejęta śmiercią mej opiekunki, że nie mogłam myśleć o czem innem. Zresztą nie przypuszczałam, że to może mieć jakieś znaczenie.

— Wszystko ma swoje znaczenie.

— Mówisz tak zagadkowo, jakbyś wiedział o co może chodzić.

— Może wiem. Babcia mi dużo opowiadała na ten temat.

— No wiesz! Uważam, że najwyższy już czas, abyś mi powiedział, co to jest za babcia, która wszystko wie.

— Nie, jeszcze nie. W odpowiedniej chwili dowiesz się o wszystkiem.

Wchodzili do sal ruletki. Było tam trochę pustawo, ponieważ deszczowa pogoda zatrzymała gości w hotelach. Szybko przemierzyli sale kasyna, szukając wszędzie Tokorowskiego. Nie mógł im uciec, ponieważ wyjście było tylko jedno. Wreszcie w ostatniej sali, gdzie w nabożnem skupieniu kilku graczy grało w baccarata, znaleźli hrabiego, jak z pozornym spokojem obserwował grę. Podeszli tak blisko, że spotkanie było nie do uniknięcia. Hrabia podniósł oczy z nad stołu i spotkał się ze spojrzeniem Ireny. Skłonił się głęboko. Irena podeszła do niego.

— Dobry wieczór panie hrabio. Nie spodziewałam się tutaj pana zastać. Pozwoli pan, że pana zapoznam z moim narzeczonym.

Panowie chłodno podali sobie dłonie.

— Panie hrabio — odezwał się Jerzy. — Dlaczego mamy przyglądać się grze, gdy możemy sami zagrać. Czy pan nie miałby ochoty na małą rozgrywkę?

Hrabia skrzywił się. Z zachowania się obydwóch mężczyzn Irena wywnioskowała, że obydwaj musieli znać się ze sobą, że ma czas i interesuje się grą. Nie miał innego wyjścia, jak tylko przyjąć wyzwanie.

Zasiedli we dwójkę przy małym stoliku. Irena usiadła przy Jerzym, choć obawiała się, że mu nie przyniesie szczęścia w grze.

Rozpoczęła się gra, która na długo utkwiła w pamięci Ireny. Widocznie stare przysłowie, że kto ma szczęście w miłości, ten nie ma go w hazardzie, było zupełnie słuszne, gdyż Jerzy przegrywał grę za grą. Po dwóch godzinach emocjonującej gry Irena stwierdziła z przerażeniem, że Jerzy przegrał około 100.000 lirów. Ale młody człowiek zupełnie nie przejmował się klęską.

— A teraz zrobimy ostatnią próbę sił, panie hrabio — odezwał się wesołym głosem. — Przegrałem dotychczas równo 100 tysięcy lirów. Proponuję więc, abyśmy zagrali o taką sumę. Jeśli przegram — wygra pan dwa razy więcej, jeśli zaś wygram, odbiję swoje pieniądze. Zgoda?

— Proszę bardzo — oświadczył ochoczo hrabia, będąc pewny wygranej.

— Niema pan chyba nic przeciwko temu, że moja narzeczona weźmie karty do ręki zamiast mnie?

— Ależ proszę bardzo — zgodził się hrabia z błyskiem w oczach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co dzień niesie?

Z Sosnowitz i okolicy.

Ostatnie ostrzeżenie dla sprzedawców czasopism.

Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę nadużyć przy sprzedaży czasopism. Są to przedewszystkiem: pobieranie wyższych opłat nad obowiązujące przy sprzedaży dzienników, zatrzymywanie gazet dla t. zw. stałych klijentów i nie sprzedawanie ich innym obywatelom, nie sprzedawanie jednych dzienników bez równoczesnego kupna pism ilustrowanych i t. p.

Otóż po raz ostatni ostrzegamy wszystkich sprzedawców czasopism, że w wypadku stwierdzenia podobnych przekroczeń zostaną natychmiast pozbawieni prawa sprzedaży dzienników. Do wszystkich zaś obywateli apelujemy, aby dopomogli nam w walce z nieuczciwymi sprzedawcami przez zrobienie odpowiedniego doniesienia, jeśli chodzi o sklepy i kioski — do najbliższego komisarjatu policji, do redakcji „Dziennika Porannego“ w Sosnowitz, Myslowitzerstrasse 5a, względnie do administracji czasopism w Sosnowitz, Hauptstrasse 15 (firma Ernst Kulow) czy jej oddziałów, o ile przestępstwo zostanie dokonane poza Sosnowitz. **Jeśli przychwyci się ulicznego sprzedawcę gazet na pobieraniu wyższych cen niż wydrukowane na każdym poszczególnym egzemplarzu czasopisma, należy go niezwłocznie oddać w ręce policji.** Dłużej istniejący stan rzeczy tolerowany być nie może. Albo sprzedawcy podporządkują się obowiązującym przepisom, albo zostaną zlikwidowani. Raz jeszcze powtarzamy, że ostrzeżenie to jest ostatnie. Po niem już nastąpią konsekwencje.

Obowiązek dostarczania mleka do mleczarń.

Wszyscy posiadacze krów z okręgu miejskiego Sosnowitz są zobowiązani do dostarczania całej ilości wydojonego mleka do Zentral-Molkerei, oddział w Sosnowitz, Breslauer Strasse 36, lub do zbiornic przez tę mleczarnię wskazanych.

Od obowiązku dostawy zwolniona jest tylko ta ilość mleka, która przypada na dzieci do lat sześciu w danem gospodarstwie z tem, iż wówczas dzieci nie otrzymają kart mlecznych. Rodzice są obowiązani do oddania otrzymanych kart mlecznych w Urzędzie Aprowizacyjnym (Ernahrungsamt) w Sosnowitz, Poggenweg 13, pokój 21. Wszelkie wyrabianie masła lub innych mlecznych artykułów przez posiadaczy krów, nawet na własne potrzeby jest surowo wzbronione i będzie ostro ścigane.

Koncert orkiestry kopalnianej.

W ubiegłą niedzielę w godzinach przedpołudniowych odbył się w Sosnowitz przy Robert Koch Strasse koncert orkiestry kopalnianej Gwarectwa Hrabia Renard. Koncert, jako zorganizowany na wolnem powietrzu, zgromadził całą masę miłośników muzyki, którzy żywo oklaskiwali wykonywane utwory.

Trzeba przyznać, że poziom koncertu był bardzo wysoki przedewszystkiem w samem wykonaniu. Orkiestra doskonale zorganizowana i zgrana, zaopatrzona w najlepsze instrumenty i jednakowo umundurowana czyni najnajbardziej dodatnie wrażenie. W programie koncertu były przeważnie utwory lekkie o widocznej przewadze kompozycji o charakterze wojskowym. Ponieważ wspomniany koncert odbył się tuż przy gmachu Ubezpieczalni Społecznej, również i chorzy wylegli tłumnie na balkony, aby nacieszyć się muzyką i oklaskiwać wykonawców. **Należy stwierdzić, że orkiestra Gwarectwa Hrabia Renard zdała doskonale egzamin i dzięki sprężystej organizacji i doskonałemu zaopatrzeniu w instrumenty muzyczne, stanęła na czele wszystkich orkiestr zakładowych Sosnowitz, a bodaj czy nie całego Zagłębia Dombrowskiego.**

Kary porządkowe za przekroczenie cen maksymalnych.

Polizeiprasidium w Sosnowitz ukarało karami porządkowemi za przekroczenie cen maksymalnych i przestępstwa przeciw ustawie o gospodarce wojennej cały szereg właścicieli pomniejszych przedsiębiorstw handlowych, jak i osób postronnych.

W miesiącu kwietniu 1941 pociągnięto do odpowiedzialności za powyższe przestępstwa 559 osób, które zapłaciły grzywnę łącznej wysokości 42.000 Rm. W miesiącu maju — 505 osób w łącznej wysokości grzywny 32.500 Rm. Przestępstw tych dokonali przeważnie właściciele drobnych sklepów spożywczych, oraz innych artykułów, którzy sprzedawali towary po znacznie wyższych cenach. Towary te pochodziły przeważnie z nielegalnego handlu i przemytu i w wyniku akcji policyjnej zostały skonfiskowane.

Naczelny redaktor: L. K. Beischer. Redaktor odpow.: G Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, [illegible]
Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624 63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 18, tel. 716 79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf Hitler-Str. 9, tel. 105

Legalizacja miar i wag w Dombrowie.

Stosownie do 9, 16 i 18 rozporządzenia dotyczącego sprawdzania i cechowania wag i miar w dniach do 6 sierpnia br. od godz. 8 do 13 odbędzie się w Dombrowie przy Rathausstrasse 4, legalizacja miar i wag. Wszyscy właściciele wspomnianych instrumentów mierniczych zostaną poszczególnie wezwani.

Zwraca się uwagę, iż narzędzia miernicze muszą być dostarczone w czystym stanie. Opłatę za legalizację należy uiszczać przy odbiorze narzędzia, względnie zaraz po dokonaniu legalizacji, na ręce obecnego urzędnika. Jeżeli narzędzia nie zostaną punktualnie odebrane lub opłata nie będzie uiszczona w należytym czasie, winni podlegają krze w wysokości 0.50 Rm.

Sprzęty, które ze względu na swoją wielkość lub przymocowanie nie będą mogły być dostarczone do lokalu legalizacyjnego (np. wagi bydła, wagi palarni, gorzelniane, niwelatory, narzędzia miernicze do nafty itp.) zostaną zbadane na miejscu. Przy legalizacji poza obrębem lokalu należy służyć pomocą przy zatransportowaniu jak również pomocniczą siłą roboczą. W czasie sprawdzania i cechowania wag, czynny będzie warsztat reperacyjny, który wszelkie uszkodzeni anaprawi na miejscu. Koszta naprawy ponosi właściciel. Urzędnicy legalizacyjni nie mają nic wspólnego z naprawą.

Zobowiązani do przedłożenia miar i wag są: hurtowni oraz kupcy detaliczni, spółki, spółdzielnie, rolnicy, ogrodnicy jak również osoby trudniące się hodowlą i sprzedażą drobiu, pszczół i ryb, oraz zakłady przemysłowe z urządzeniami wagowemi. Do legalizacji należy przedłożyć wszystkie posiadane wagi włącznie z wagami do odważania mleka, masła, wagi piekarskie, wagi decymalne i szybko odważnikowe, wagi bydła, browarniane itp., wszystkie ciężarki — również należące do wag bydlęcych i gospodarczych. Miary do płynów szczególnie miary do mleka, octu, oliwy, benzyny nafty, miary długości, miary do odmierzania średnicy oraz miary wydrążeń. Nie wolno używać ani mieć w pogotowiu urządzeń mierniczych, których termin legalizacji upłynął, lub których pieczęć legalizacyjna uległo zniszczeniu. Zwraca się uwagę, że za używanie wag niekontrolowanych grozi kara 150.— Rm. grzywny.

Nie lekceważyć przepisów o ruchu ulicznym.

Liczne przepisy i rozporządzenia, odnoszące się do ruchu pieszego i kołowego na ulicach naszych miast, są dla wielu jakimś niezrozumiałym i niepotrzebnym zbiorem, który został wydany jedynie i tylko w tym celu, aby utrudnić życie szaremu człowiekowi, krępując go nawet w tak czysto osobistej sprawie, jak przejście przez jezdnię lub jazda rowerem czy furmanką.

Trudno zrozumieć, jak można odmówić sobie przyjemności, by ujrzawszy na drugiej stronie znajomego, nie podbiec do niego, wprost nie oglądając się na prawo i lewo, lub zamiast tłuc się rowerem po „kocich łbach“, nie wjechać na gładki, jak stół chodnik.

Cała ta grupa ludzi nienawidzących i wprost duszących się w splocie przepisów porządkowych, według których odbywa się ruch uliczny, poza dziwnem niezrozumieniem całego zagadnienia, odznacza się na domiar złego jeszcze jedną cechą, niezwykłe sobkostwem. Nie można bowiem inaczej sklasyfikować tych ludzi, których każdy zakaz doprowadza do pasji i którzy nie mogą zrozumieć tego, że istnieje prócz nich druga grupa uczestników ruchu ulicznego, którym również zależy na pośpiechu. Są to przedewszystkiem wszyscy kierowcy samochodów i motocykli. Przecież nie poto używa ktoś szybkiego środka lokomocji, że szanuje swoje zdrowie i siły. Zmusza go do tego tempo obecnego życia i nie można nawet wymagać rezygnacji z korzyści, jakie przynosi szybki środek lokomocji, jedynie z powodu uporczywego niestosowania się do przepisów porządkowych pewnej grupy społeczeństwa. Nawet przekroczenie błahych na pozór przepisów o ruchu ulicznym może pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost następstwa, czego dowodem są wypadki potrąceń, przejechań i zderzeń. Nic więc dziwnego, że władze podjęły energiczną walkę z ignorantami w tej tak ważnej dziedzinie życia.

Przemytnicy koni przed sądem.

W ubiegłym tygodniu na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bendsburg zasiadło dwóch stałych mieszkańców Czeladzi: 28-letni Zygmunt S. z zawodu furman i 27-letni Franciszek Czech, murarz. Obaj oskarżeni dopuścili się przestępstwa dewizowego.

I tak pierwszy z nich w dniu 8 lutego ubiegłego roku przekroczył granicę Generalnego Gubernatorstwa, przemycając z sobą 750 Rm. gotówką, za które to pieniądze zakupił w Lublinie konia. W trzy tygodnie potem w dniu 22 lutego przekroczył powtórnie granicę, tym razem przemycając konia. Oskarżony Franciszek P. z początkiem ubiegłego roku zakupiwszy cały szereg drobiazgów, jak zegarki, grzebienie, paski itp. na ogólną sumę 1300 zł., udał się do Hrubieszowa. Z uzyskanych ze sprzedaży towarów pieniędzy zakupił także konia, którego obaj z S. przeprowadzili w podobny sposób przez granicę. Obaj oskarżeni przyznali się do winy. Sąd wydał wyrok skazujący Zygmunta S. na półtora miesiąca więzienia, oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 700 Rm. z zamianą na 35 dni więzienia. Natomiast drugi oskarżony skazany został na 1 miesiąc więzienia i 900 Rm. grzywny z zamianą na dalsze 45 dni więzienia. Koszta postępowania sądowego ponoszą oskarżeni.

Z Bendsburg i okolicy.

Za przekroczenie ustawy o gospodarce wojennej.

W ubiegłym tygodniu w Sądzie Grodzkim w Bendsburg toczyła się rozprawa karna, na której odpowiadał 46-letni żydowski rzeźnik Mojżesz Schwarzberg oraz 30-letni żyd nazwiskiem Kajzman, obaj zamieszkali w Dombrowie.

Schwarzberg zakupił w grudniu ubiegłego roku w Dombrowie krowę od nieznajomego chłopa, a mięso z nielegalnego uboju sprzedawał żydom. Oskarżony Kajzman był jego wspólnikiem. Sąd ukarał Schwarzberga karą trzech miesięcy więzienia oraz 900.— Rm. grzywny z zamianą na dalsze 54 dni więzienia. Kajzman za współudział skazany został na 3 miesiące więzienia i 300 Rm. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 6 dni więzienia. — Obydwom oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Wyznaczenie miejsc na wywóz śmieci.

Zarząd miejski miasta Bendsburg wyznaczył ostatnio specjalne miejsca na wywóz gruzów i śmieci, które są oznaczone specjalnemi tablicami. Miejsca te znajdują się przy następujących ulicach: Brückenstrasse za cegielnią, Bergwerkstrasse strona południowa, Poststrasse strona południowa, doły przy placu sportowym, Poststrasse strona zachodnia, przy korycie uregulowanej Czarnej Przemszy, Hallenstrasse, strona południowa przy starem korycie Czarnej Przemszy, Kopernikusstrasse, strona południowa, naprzeciw szkoły, Gutstrasse ugory za domami, przejazd między domami oznaczonymi numerami 11 i 15.

Sześć butelek wódki przyczyną awantury.

Dwóch właścicieli zakładów gastronomicznych w Warthenau posłało konie po przydział wódki do Burglikorfabrik w Bendsburg. Furmani po otrzymaniu towaru udali się w drogę powrotną, racząc się w międzyczasie otrzymaną wódką, z której skonsumowali sześć butelek, w wyniku czego upili się do utraty przytomności. Jak zwykle w takich wypadkach wszczęli awanturę. Tym razem znów poszły w ruch butelki z wódką, lecz już jako broń zaczepno-odporna. W ten sposób uległo stłuczeniu 10 butelek wódki. Restaurator, który pojechał wraz z furmanami i przypatrywał się dotychczas całej tej scenie, nie biorąc w niej udziału, nie mogąc znieść dalszego widoku, przystąpił do rozbrajania zapaśników. W trakcie szamotania zsunęła się z wozu jedna skrzynia wódki i cała jej zawartość uległa zniszczeniu. Na miejscu wypadku zjawiła się policja, która przytrzymała awanturujących się furmanów, pozostały towar skonfiskowała. Restauratorzy w Warthenau daremnie czekali na przyjście transportu, który po drodze ugrzązł w komisarjacie policyjnym. Transport wynosił 700 butelek wódki, z czego zniszczeniu uległo 56. Straty więc są stosunkowo znaczne.

NIEUDAŁY SKOK. Mieszkaniec Sosnowitz Kazimierz K. złamał nogę podczas niedzielnej wycieczki, popisując się skokiem wzwyż. Zainstalował on mianowicie na odpowiednim ku temu gruncie prowizoryczną skocznię i skoczywszy stosunkowo wysoko, wylądował na twardej, niezoranej ziemi, co w rezultacie skończyło się nieszczęściem. Przebywa on na kuracji w szpitalu w Bendsburg.

DWIE OFIARY ZATRUCIA DENATURATEM. W miejscowym szpitalu powiatowym w Bendsburg zmarła kobieta lat około 45, zamieszkała w Czeladzi. Na drugi dzień zmarł mężczyzna nieustalonego narazie nazwiska. Przyczyną śmierci było zatrucie denaturatem. Jak udało się ustalić, zmarli uczestniczyli niedawno w jakiejś libacji, która odbywała się w Gartenstrasse w Bendsburg, przyczem obficie raczyli się denaturatem. Ponieważ w uczcie brało udział więcej osób, trzeba się liczyć z dalszemi następstwami zatrucia.

WYPADEK PRZY PRACY. W szpitalu powiatowym w Bendsburg przebywał młody pracownik kolejowy, zatrudniony w Zombkowitz, który w czasie pracy doznał lekkiego zgniecenia ręki. Przyczyny wypadku narazie nie zdołano ustalić.

NIESZCZĘŚLIWA STARUSZKA. W Bendsburg obok dworca kolejowego zauważono staruszkę wijącą się w konwulsjach. Staruszkę odwieziono do miejskiego szpitala, gdzie stwierdzono, że jest ona mieszkanką Piasków w wieku lat 70. Lekarz dyżurny rozpoznał tak zwaną „chorobę św. Wita“.

Z Dombrowy

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Feliks i Irena Borek, córka Teresa; Bolesław i Karolina Richter, syn Eugeniusz Antoni; Józef i Wiesława Wojcik, córka Aleksandra Teresa; Stanisław i Anna Pieszczyk, syn Henryk Stanisław; Tadeusz i Janina Siemieniec, córka Anna Janina; Stanisław i Julja Nowak, córka Edwarda Janina.

Zgony: Teresa Borek, 1 rok; Agata Słoń, lat 73; Wiktor Kudzia, lat 13; Władysław Gala, lat 43; Ignacy Olkiewicz, lat 63; Zofja Titelus, 11 dni; Teresa Zaborska, lat 7; Teodozja Pasek, lat 34; Wacław Chełmiński, lat 46; Ludwik Kuźniak, lat 88; Władysława Smołka, lat 54; Marja Zawada, lat 60, Aniela Staroń, lat 39; Janina Habior, lat 37; Stanisław Trzcionka, lat 55; Jan Swincik, lat 13: Marja Kasprzyk, lat 65; Andrzej Koziusz, lat 2; Katarzyna Moliowska, lat 70.

DJABELSKI MŁYN W DOMBROWIE. W ubiegłym tygodniu przybył do Dombrowy tak zwany „Djabelski młyn“, który rozlokował się przy Huttenstrasse naprzeciw Urzędu Pocztowego. Obok karuzeli uplasowały się strzelnice, w których zabawiają się mieszkańcy Dombrowy. Niezwykła ta bądź co bądź karuzela dzięki przystępnym cenom ma wielkie powodzenie, gdyż zarówno młodzi jak i starsi zażywają karkołomnej jazdy pod obłokami. Wokoło karuzeli zbierają się tłumy ludzi, podziwiając nietylko atrakcyjne widowisko, ale słuchając również pięknej muzyki, nadawanej przez megafon z płyt gramofonowych. Biorąc pod uwagę frekwencję, należy się liczyć, iż wspomniana impreza rozrywkowa pozostanie w Dombrowie przez dłuższy okres czasu.

Konigshütte

CHŁOPIEC POD KOŁAMI SAMOCHODU. W ubiegłym tygodniu miał miejsce wypadek przy zbiegu ulic Hindenburg Strasse i Schlackenstrasse w Konigshütte. Mianowicie pod koła przejeżdżającego samochodu dostał się 5½-letni chłopiec Edmund A., doznając złamania prawej nogi i ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku odtransportowano do szpitala.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA. W Konigshütte miał miejsce wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. Mianowicie wpadło ono w obecności matki do balji, napełnionej gorącą wodą i wskutek doznanych ogólnych obrażeń — zmarło.